

*Kinga Ciereszko*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Dlaczego w świecie postprawdy wciąż rościmy sobie prawo do obiektywności? Analiza współczesnej kondycji prawdy na gruncie filozofii Richarda Rorty'ego**

Jeśli zgadzamy się co do faktu, że filozofii nie da się uprawiać niezależnie od dziejów, w oderwaniu od aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej (Rorty, Vattimo, Zabala 2013: 13), prawdopodobnie udało się nam już porzucić anachroniczne dla obecnie uprawianej myśli filozoficznej przekonanie o gwarantującej fundament kultury w ogóle tożsamości bytu. Znajomość wątków derridiańskiej dekonstrukcji, czy przekraczania metafizyki obecności u Deweya pozwala współcześnie spoglądać z ukosa, niechętnie, lecz z dumą – wreszcie wstecz – na urojone wizje o gruntujących świat metanarracjach. W czasie, który Gianni Vattimo, pod wpływem nietzscheańskich inspiracji, nazywał „wiekiem interpretacji”, obiektywność w swym tradycyjnym sensie umiera – po czym staje się kwestią intersubiektywnego porozumienia językowego (Rorty, Vattimo, Zabala 2013: 13). Nauczyliśmy się na nowo, do jakiej wartości można odnosić się szukając poparcia – obecnie będzie to dyskurs – nauczmy się więc nie tracić z oczu źródeł komunikacji.

Przez niedopatrzenie grzebiąc wielkie metanarracje, pozwoliliśmy na zachowanie kategorii prawdy. Ostatecznie nie okazała się ona jednym z bożyszczy, które jeśli nawiedzają, to w postaci widm. Prawdy nigdy nie uśmierciliśmy w dyskursie – przeciwnie, często z dużą dozą zaufania pozwalamy jej przejąć kontrolę nad naszą percepcją. Dziś w procesie wychowania – za Deweyem realizując polityczne cele u podstaw – rodzic rzadko będzie odwoływał się do idei boga, nie rezygnuje jednak zwykle z kształcenia moralności i zachowań w ogóle, odnosząc się do innej spośród wartości absolutnych – prawdy. Fundamentalistyczne podejście zbudowane na kategorii prawdy po upadku metanarracji nie może rościć sobie pretensji do zakorzenienia we współczesnych społeczeństwach. Zaadoptowanie nowego *signifié* dla pojęcia prawdy wydaje się koniecznością, o której już od po-

czątków ubiegłego wieku przypominali filozofowie amerykańscy (James, później Rorty) i kontynentalni (Derrida, Foucault).

## **Prawda na gruncie amerykańskim – jak James i Rorty nadali sprawczość podmiotom**

Na gruncie pragmatyzmu amerykańskiego pierwszym, który zerwał z matczyną więzią korespondencyjnej teorii prawdy, był William James. Ukształtowany w świecie, w którym za prawdę uchodziły przekonania odpowiadające (nieuchwytnej już dziś) wewnętrznej istocie, odważył się zasygnalizować leżące u jej podstaw braki. Wynikiem pracy Jamesa nad koncepcją prawdy stała się pewna synteza teorii korespondencyjnej z koherencyjną, zawarta we wprowadzeniu do jego pracy *Znaczenie prawdy*. James przedstawia swoją – pragmatyczną – koncepcję prawdy, zgodnie z którą „prawdziwe są te idee, które potrafimy przyswoić, uzasadnić, potwierdzić i zweryfikować” oraz „każda prawda, która pomaga nam radzić sobie praktycznie lub intelektualnie z pewną rzeczywistością jest czymś jej przynależnym” (James 2000: 5). Już jamesowska definicja uchwytuje cechę, którą Rorty nazwie prawie sto lat później przygodnością – otóż prawdziwość jest wartością, która idei „przydarza się” lub nie, próżno doszukiwać się prawdy jako stałego atrybutu głoszonej treści. James oddaje władzy podmiotu, właściwie podmiotów, kwestię rozstrzygania prawdziwości pojęć – uzasadnianie, potwierdzanie i weryfikowanie idei pozostaje w pewnym związku z pozaludzka rzeczywistością, z którą James nie potrafił radykalnie zerwać, jednak ostateczny kształt zbioru twierdzeń uznawanych za prawdziwe kształtowany jest przez podmioty w działaniu. Stosowanie liczby mnogiej w sformułowanej przez Jamesa definicji nie jest przypadkowe – autor wskazuje w ten sposób na działanie kolektywne w komunikacji, prawda jest wytworem społeczeństw, którym i wewnątrz których „pomaga radzić sobie praktycznie lub intelektualnie”.

Chociaż prawda wydaje się jednym z centralnych zagadnień filozofii Rorty’ego, on sam nie jest zwolennikiem formułowania kompleksowych definicji tego pojęcia. Chcąc uchwycić Rortiańską wizję prawdy narażamy się na godziny wytężonej – choć nie mozolnej – analizy tekstów autora. Dość wyraźnie kreśli jednak swoje poglądy w książce *Obiektywność, relatywizm i prawda*, ujmując je jednak w kolektywny zbiór poglądów myślicieli pragmatyzmu:

[...] ci, którzy chcą sprowadzić obiektywność do solidarności – nazwijmy ich pragmatystami – nie potrzebują ani metafizyki, ani epistemologii. Prawdę postrzegają jako to [...] w co opłaca się wierzyć. [...] z pragmatycznego punktu widzenia stwierdzenie, że to, w czego racjonalność aktualnie wierzymy, może nie być **prawdziwe**, oznacza, że ktoś zaproponował lepszy pogląd; że zawsze jest miejsce na lepsze przekonania, skoro zawsze może pojawiać się nowy dowód bądź nowa hipoteza czy całkiem nowe słownictwo. (Rorty 1999: 37)

Rorty („prawda jako to [...] w co opłaca się wierzyć”), podobnie jak James („prawda, która pomaga nam radzić sobie [...] z pewną realnością”) przyjmuje kryterium utylitarystyczne do oceny prawdziwości idei. Wyraźnie wskazuje również na społeczne uzgadnianie prawdziwości pojęć w dyskursie. Jest to koncepcja bliska wizji Habermasa o roszczeniach ważnościowych aktów mowy, w której opisuje jak aktorzy obecnie nie mają już możliwości zrelatywizowania swych ekspresji do świata obiektywnego, społecznego czy subiektywnego, a jedyną możliwością rozstrzygnięcia ich ważności jest możliwość zakwestionowania tych ekspresji przez innych aktorów (Habermas 1999: 186).

W miejsce obiektywności, jako odwołującej się do nad- i pozakomunikacyjnej wartości łączącej świat „realny” z jego słowną reprezentacją, Rorty proponuje użycie jakości stanowiącej jeden z filarów jego filozofii, solidarności:

Zgodnie z poglądem, który proponuję, istnieje coś takiego jak postęp moralny i w istocie zmierza on w kierunku większej ludzkiej solidarności. Lecz solidarności tej nie uznaje się w nim za rodzaj jakiejś rdzennej jaźni, istoty człowieczeństwa obecnej we wszystkich istnieniach ludzkich. Uważa się ją raczej za zdolność do postrzegania coraz większej liczby dawnych różnic (plemiennych, religijnych, rasowych, obyczajowych i tym podobnych) jako nieistotnych w porównaniu z podobieństwami, gdy chodzi o cierpienie i upokorzenie. Zdolność do myślenia o osobach zdecydowanie różniących się od nas jako o objętych zasięgiem „my”. (Rorty, 2009: 293)

Zdaniem filozofa to solidarność jest właśnie tą wartością, którą powinniśmy odczuwać względem innych, a raczej względem „nas”, przy czym istotne jest, aby zakres owych „nas” nieustannie poszerzać. Rorty postuluje, by zerwać z tradycyjnym modelem „ja – nie-ja (inny)” na rzecz stale konstytuującego się kręgu „my”. Wspólnota „my” zdaniem autora *Przygodności, ironii i solidarności* winna być kształtowana nie poprzez wyzbywanie się wszelkich różnic między podmiotami (co groziłoby utratą ich własnych tożsamości), ale raczej przez zgodność w przeciwstawianiu się cierpieniu i upokorzeniu.

Najlepszą, zdaniem Rorty’ego, formą organizacji społeczeństwa jest demokracja liberalna, która może zaistnieć jedynie na gruncie społeczeństwa, kierującego się solidarnością jako wartością nadrzędną. Ustrój ten, dzięki wspólnemu opieraniu się etnocentryzmowi i sprzeciwianiu się cierpieniu żyjących w nim ludzi, tworzy najlepsze warunki do maksymalizowania wolności i sprawiedliwości życia społecznego, przy jednoczesnym minimalizowaniu zniewolenia i krzywdy. Antyfundamentalistyczny stosunek do demokracji liberalnej filozofa wiąże się bezpośrednio z jednym z podstawowych zagadnień jego filozofii – zerwaniem z ideą o istnieniu absolutnej Prawdy (Szahaj 1993: 110).

Prawda nie może być na zewnątrz – nie może egzystować w oderwaniu od ludzkiego umysłu – ponieważ zdania nie mogą w ten sposób egzystować ani być na zewnątrz. Świat jest na zewnątrz, nie ma tam jednak opisów świata. Tylko opisy świata mogą być prawdziwe bądź fałszywe. Świat sam w sobie – niewsparty opisową działalnością istot ludzkich – taki być nie może. (Rorty 2009: 24)

Prawda zdaniem Rorty'ego istnieje wyłącznie w rzeczywistości językowej, a usiłowanie odnalezienia jej źródła w świecie fizycznym to po prostu dziecinne mrzonki. Moment, w którym zdawałoby nam się, że odnaleźliśmy obiektywne kryteria prawdy, byłby raczej utratą przytomności umysłu, kiedy to postawilibyśmy jeden z możliwych opisów w pozycji uprzywilejowanej względem innych. Współcześnie pojęcie prawdy nie może już rościć sobie pretensji do obiektywności – prawda powinna być ponad wszystko „rezultatem niewymuszonej zgody członków wspólnoty demokratycznej” (Rorty 2013: 297). Obowiązkiem prymarnym każdego członka takiej wspólnoty winna być zawsze współpraca na rzecz osiągnięcia niewymuszonego konsensusu (por. Rorty 2013: 298).

## Słowo roku 2016 a pragnienie Prawdy

Słowem roku 2016 według Oxford Dictionaries została postprawda („post-truth”). Za kryterium wyboru właśnie tego wyrażenia posłużył niezwykle wysoki wskaźnik wzrostu jego użycia – było ono używane o 2000 procent częściej niż w roku 2014<sup>1</sup>. Redaktorzy Oxford Dictionaries tłumaczą znaczenie nowo wybranego słowa roku jako „odnoszące się do lub wskazujące na okoliczności, w których obiektywne fakty są mniej istotne w kształtowaniu opinii publicznej niż odwołania do emocji i osobistych przekonań. (tłum. K.C.)”. Szczególnie istotne wydaje się odwołanie się do dwóch konstruktów użytych w tej definicji: obiektywnych faktów i osobistych przekonań. Zgodnie z wykładnią Rorty'ego, o tym, co autorzy uznają za obiektywne fakty, moglibyśmy mówić jedynie jako o „intersubiektywnych przekonaniach”. Przez odwoływanie się do obiektywnych faktów definicja Oxford Dictionaries może zostać zinterpretowana jako zbudowana na gruncie starego paradygmatu i przez to tracić na wartości. Załóżmy więc, że zgodnie z rortiańskim antyfundamentalistycznym podejściem zastąpilibyśmy w definicji „obiektywne fakty” – „intersubiektywnymi przekonaniem”. Wówczas postprawda jawiłaby się jako nobilitująca przekonania osobiste względem intersubiektywnych. I myślę, że właśnie o tego typu konflikcie mówił w swoich pracach Rorty.

Pojęcie postprawdy nie pojawiło się na gruncie języka jako semantycznie odpowiadające kłamstwu. Dlaczego zatem w opinii publicznej funkcjonują one jako wyrażenia synonimiczne? Uwaga, która skierowana została na zjawisko postprawdy za sprawą Oxford Dictionaries, zostaje za sprawą tej samej redakcji uśpiona – pojęcie kłamstwa nie jest przecież niczym nowym, ale to przecież nie ono zostało okrzyknięte słowem roku. Należy przypatrzeć się z uwagą jego źródłom i pierwotnym sposobom użycia, ponieważ bardzo łatwo o to, by – za sprawą dyskursu i intersubiektywnego porozumienia – jego pierwotna semantyka została utracona.

<sup>1</sup> Zob. <https://en.oxforddictionaries.com/word-of-the-year/word-of-the-year-2016> (1.06.2017).

Zgodnie z wykładnią Oxford Dictionaries, przedrostek „post-” odnosi się nie do zjawisk czasowo następujących po sobie – wskazuje raczej na „przynależny czasom, w których pojęcie, do którego nawiązuje staje się nieważne, pozbawione doniosłego znaczenia”<sup>2</sup>. Pozbawienie prawdy jej prymarnej wartości należy interpretować jako odpowiedź na apele Rorty’ego. Postprawda winna jawić się zatem jako efekt zerwania z fundamentalistyczną wizją Prawdy jako Absolutu, na rzecz wielości przekonań które są prawdziwe w obrębie społeczeństw.

Rorty, formułując tę tezę, spotkał się z zarzutem etnocentryzmu – rortiańska prawda nowej jakości uznawana była za kształtowaną w obrębie społeczeństw pozostających w raczej bliskich relacjach. Postulat ciągłego rozszerzania zakresu „my” miał odeprzeć te zarzuty i umożliwić tworzenie solidarnego społeczeństwa. Jednak wiedza w coraz mniejszym stopniu kształtowana jest terytorialnie. Osobista znajomość osób z własnego kolektywu myślowego, w którym uznaje się tę samą prawdę, jest zjawiskiem zanikającym.

## Postprawda czy fake news?

Zdaje się, że postprawda zawdzięcza swoją sławę m.in. bałaganowi interpretacyjnemu, o jaki niezwykle łatwo w społeczeństwie komunikacyjnym. Wyrażenie „nieprawdziwa informacja” („fake news”) wydaje się nie przysparzać problemów interpretacyjnych, ale to właśnie z jego znaczeniem zbiegło się potoczne rozumienie terminu postprawda. Myślę, że postprawdę należałoby rozumieć raczej jako uniwersalne zjawisko, będące efektem zerwania z tradycyjną, korespondencyjną koncepcją prawdy, niż jednostkowy przypadek podawania fałszywej informacji. Popularność komentarzy oceniającej informację jako „postprawdę” w portalach internetowych i mediach społecznościowych zdaje się wskazywać na wagę tej pomyłki. Termin „postprawda” nie ma mocy wartościującej, chcąc ocenić pewną treść jako niezgodną z naszymi przekonaniami, powinniśmy użyć raczej wyrażenia „fake news”.

Ralph Keyes, autor książki *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, w rozmowie z Łukaszem Pawłowskim tłumaczy, w jaki sposób Donald Trump stał się ikoną epoki postprawdy. Keyes twierdzi, że chociaż Trump kłamie nieustannie, nie uważa się za nieuczciwego – jeśli Trump szczerze wierzy w wartości, o których mówi, to pozostaje nam wnioskować, że Trump i Keyes pochodzą po prostu z różnych kolektywów myślowych. Demokratyczne wspólnoty „my” Trumpa i Keyes’a nie mają punktu przecięcia.

<sup>2</sup> <https://en.oxforddictionaries.com/word-of-the-year/word-of-the-year-2016> (1.06.2017) Podobnie jak w przypadku posthumanizmu; przedrostek post- wskazuje na unieważnienie dotychczasowej koncentracji na pojęciu humanizmu. Post-prawda będzie natomiast odbierała prawdziwe status wartości nadrzędnej i absolutnej.

## Postprawda w społeczeństwie informacyjnym

Kiedy koncepcji Rorty'ego stawiano zarzuty etnocentryczności i relatywizmu w latach 90. XX w., nikt nie przypuszczał jeszcze jak bardzo rozproszone mogą być ogniska sterowania informacją. W XX w. grupy społeczne tworzyły się w dużej mierze terytorialnie, na tle podobieństw w zakresie zainteresowań, wyznawanych wartości, pochodzenia etnicznego lub klasowego, wieku, religii, stopnia inteligencji. Obecnie, poprzez zakorzenienie w rzeczywistości wirtualnej, styczność terytorialna ma radykalnie niższą ważkość przy konstruowaniu grupy społecznej.

Alexander Halavais zwraca uwagę na fakt, że internet, obok obfitej różnorodności i umasowienia jest także narzędziem hipersegmentacji (por. Halavais 2012: 119), która nie tylko fragmentaryzuje i klasyfikuje zebrane informacje, ale także selekcjonuje dla nich specyficznym sprecyzowane grono odbiorców. Aktywnie korzystając z wyszukiwarek, jak również z Facebooka, Twittera czy innych portali społecznościowych, wzbogacamy zasobność *Big data*. Bezinteresownie przekazujemy sieci, często na co dzień nikomu niedostępne, informacje o nas samych, które nie pozostaną niewykorzystane. Koncerny na podstawie informacji, które zdobyły o nas, wykorzystując nasze własne działania w sieci (wyszukiwane treści, czas spędzony na konkretnych stronach, polubione fanpage czy grono naszych znajomych) algorytmicznie wyposażają nas w zestaw takich treści, który potencjalnie mógłby (im większa ilość zebranych danych, tym analiza bardziej trafna), albo powinien, zainteresować (zmanipulować) nas najbardziej. Zagrożenia płynące z selekcjonowania odbiorców dla konkretnych informacji są nietrudne do przewidzenia. Społeczeństwa sfragmentaryzowane w sieci, których członkowie zostają przyporządkowani za pomocą algorytmów konkretnym segmentom jako adresaci tego typu treści, na który okażą się najbardziej podatni. Taka sytuacja skutkuje najczęściej wykluczeniem poprzez zamknięcie w informacyjnym *filter bubble* — filtrującej bańce (Pariser 2012: 56).

Konsekwencje sztytego na miarę zestawu informacji to ciągłe utwierdzanie się użytkownika w przekonaniu, że poglądy, opinie, które wyznaje, są dominujące i słuszne. Jeśli jest zwolennikiem jakiejś opcji politycznej, światopoglądu, spersonalizowane wyszukiwanie raczej nie będzie mu dostarczać linków prowadzących do stron z krytycznymi opiniami na temat jego poglądów. Będzie podsuwać mu te wyniki, które potwierdzają jego przekonania. Użytkownik stopniowo będzie się zamykał w kulturowej, ideologicznej bańce. Straci elastyczność myślenia oraz otwartość, którą zwykle nabywa się, obcując z innymi kulturami i ideami. (Dziekan-Łanucha 2016)

Agata Dziekan-Łanucha interpretuje zjawisko *filter bubble* Parisera jako ograniczające albo nawet uniemożliwiające realizację Rortiańskiego postulatu poszerzania demokratycznej wspólnoty „my”. Bańka hamuje możliwość rozwoju nie tylko w ramach wspólnoty, ale także rozwoju indywidualnego. Z drugiej strony bańka wydaje się spełnieniem wizji Rorty'ego, w której prawda nie jest czymś uniwersalnym, ale właśnie odnoszącym się do partykularnych przekonań.

Nasze kroki w sieci są zawsze śledzone – a zbieranie danych o użytkownikach sieci nie jest niewinne. Wydaje się, że profilowanie i segmentacja służyć mogą za dobre narzędzie marketingowe. Dobre, czyli takie, na którym zyska nie tylko sprzedawca, ale także odbiorca usługi czy produktu. Możemy wyobrazić sobie np. osobę zainteresowaną muzyką jazzową, której dzięki algorytmizacji – m.in. poprzez analizę odsłuchanych na YouTube utworów, obserwowanych profili i lokalizację logowań – Facebook proponuje uczestnictwo w koncercie bandu, o którym nigdy wcześniej nie słyszała. Skutki takiej algorytmizacji wydają się ze wszechmiar korzystne: organizator koncertu zarobi na sprzedanym bilecie, zespół zyska nowego fana, który miło spędzi czas i poszerzy swoją muzyczną wiedzę. Jednak sieciujące algorytmy nie działają wyłącznie w tak prosty i przewidywalny sposób.

Sterowanie informacją, która dociera do konkretnych odbiorców, może stanowić niebezpieczne narzędzie przede wszystkim w obszarze polityki. Jeśli zadziwiały nas kolejno wyniki referendum (Wielka Brytania, czerwiec 2016 r.) czy wyborów prezydenckich (Stany Zjednoczone, listopad 2016 r.) z pewnością powinniśmy uważniej przyglądać się działaniom pewnej brytyjskiej firmy marketingowej, Cambridge Analytica.

Alexander Nix, CEO agencji Cambridge Analytica, podczas prezentacji na Concordia Summit<sup>3</sup> opowiedział, w jaki sposób opracowane przez CA metody pozwoliły Donaldowi Trumpowi zwyciężyć w wyborach prezydenckich. Nix powołuje się na wykorzystanie metody psychometrycznej OCEAN, opracowanej w latach 80. XX w. przez Paula Costę i Roberta McCrae'a. Model ten traktuje osobowość jako opartą na pięciu głównych czynnikach: neurotyczności, ekstrawersji, otwartości na nowe doświadczenia, ugodowości i sumienności (Strelau 2006: 525). Test składa się ze stu, dość osobistych pytań, po których rozwiązaniu otrzymujemy wyniki wraz z analizą naszej osobowości<sup>4</sup>. Matematyk Michał Kosiński podczas studiów doktoranckich na Uniwersytecie Cambridge w Centrum Psychometrii podjął próbę połączenia metody OCEAN z informacjami o badanych uzyskanymi na Facebooku. Osoby poddane analizie najpierw rozwiązywały krótki quiz oparty na zasadach ankiety OCEAN, a uzyskane w ten sposób informacje naukowcy porównywali z ich profilami na Facebooku. Dane uzyskane na podstawie syntezy tych metod osiągały niezwykłą skuteczność: na podstawie dostępu do około 68 polubień na Facebooku można przewidzieć jakiego koloru skóry jest użytkownik (95% pewność trafienia), czy jest on homoseksualny (88% pewność trafienia), czy jest demokratą lub republikaninem (85% pewność trafienia). Wystarczy dostęp do 70 polubień, aby system mógł ocenić charakter i przewidywany sposób zachowania osoby analizowanej lepiej, niż zrobiłby to jej przyjaciel, dostęp do 150 polubień – lepiej niż mogliby to zrobić to jej rodzice. Ale metoda opracowana przez Kosińskiego nie opiera się wyłącznie na analizie polubień – istotne mogą być samo

<sup>3</sup> Nagranie całości jego referatu dostępne jest pod adresem: <http://cyberpsychologia.pl/metoda-ocean-ta-jennica-trumpa-i-brexitu/> (1.06.2017)

<sup>4</sup> Test można wypełnić pod adresem <https://discovermyprofile.com/personality.html> (1.06.2017)

zdjęcie profilowe, liczba znajomych czy odległość geograficzna między punktami logowań (por. Grassegger i Krogerus, 2016). Udostępniając w celach badawczych zespołowi Kosińskiego swój profil, możemy dowiedzieć się wiele o swojej osobowości. Nie możemy jednak zapominać o drugiej stronie medalu: to narzędzie umożliwi również nawigację w przeciwnym kierunku – pozwala wyszukać np. wszystkich zainteresowanych studiami zaocznymi z filozofii samotnych ojców. Możliwe jest także wyszukanie wszystkich niezdecydowanych wyborców, którym wystarczy podać fałszywą informację na temat jednego z kandydatów w wyborach prezydenckich, aby oddali swój głos na jego kontrkandydata.

W jaki sposób zespół Cambridge Analytica za pomocą syntezy metody OCEAN i danych zebranych przez Facebook i Google sprawił, że Trump został prezydentem Stanów Zjednoczonych? Segmentując profile wyborców (Nix twierdzi, że jego firma posiada psychogramy wszystkich dorosłych obywateli USA), zdołali oni przedstawić każdemu z nich taką wersję rzeczywistości, w jaką byłby on w stanie uwierzyć. Algorytmy mogą opracować dla każdego z 220 mln ludzi inną wiadomość czy wersję tej samej informacji, tak, aby dostosować ją bezbłędnie do przekonañ wyborcy. Mówi się o informacyjnym chaosie, ale wydaje się raczej, że każda trafiająca do nas za pośrednictwem sieci informacja jest nieprzypadkowa i nie bez powodu trafia właśnie do naszej bańki.

W zdecentralizowanym świecie wielu równorzędnych prawd jedynym zagrożeniem jest bycie skazanym na jedną wizję rzeczywistości, w której zostajemy zamknięci przez *filter bubble*. Rortiańska wizja równouprawnienia prawd zakładała, że wspólnoty dzielące jedną prawdę powinny się stale rozrastać przez poszerzanie zakresu „my”, co wydaje się nieosiągalne w społeczeństwie pozbawionym dialogu, w którym każdy sztucznie utrzymywany jest przy swoich przekonaniach, w bańce, która nie pozwala konfronować własnej prawdy z zewnętrzną względem niej.

Być może okaże się, że solidarnościowy projekt Rorty’ego nie musi stać się utopią, a wspólnota budowana na wzajemnym przeciwstawianiu się cierpieniu i upokorzeniu jest wciąż przedsięwzięciem wartym realizacji.

## Literatura

- Dziekan-Łanucha A. (2016), *Od personalizacji do profilowania. Opis konsekwencji korzystania z wyszukiwarki internetowej Google*, „Studia Socialia Cracoviensia” nr 14.
- Grassegger H., Krogerus M., *Ja tylko pokazałem, że bomba istnieje (Ich habe nur gezeigt, dass es die Bombe gibt)* – tłumaczenie nieautoryzowane, przeł. P. Wesołowski, „Das Magazin” z dnia 3.12. 2016 r.



- Habermas, J. (1999), *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, przeł. A.M. Kaniowski, przekład przejrzał Marek J. Siemek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Halavais, Alexander M. Campbell. (2012), *Wyszukiwarki internetowe a społeczeństwo*, przeł. T. Płudowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- James, W. (2000), *Znaczenie prawdy: ciąg dalszy „Pragmatyzmu”*, przeł. M. Szczubiałka, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Pariser, E. (2012), *The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding from You*, Penguin Books, London.
- Rorty, R. (2013), *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo*, przeł. J. Grygień i S.A. Tokarev, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Rorty, R. (1999), *Obiektywność, relatywizm i prawda*, przeł. J. Margański, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Rorty, R. (2009), *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W.J. Popowski. Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Rorty, R., Vattimo G., Zabala S. (2010), *Przyszłość religii*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Strelau, J. (2006), *Psychologia: podręcznik akademicki*, t. 2, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Szahaj, A. (1993), *Richarda Rorty’ego humanizm bez metafizyki i jego etyczno-polityczne implikacje*, „Etyka”, nr 26.

*Kinga Ciereszko*

**Why in the Post-Truth World the Right of Objectivity Can still Be Claimed?  
An Analysis of the Contemporary Condition of Truth on the Basis of Richard  
Rorty’s Philosophy**

*Abstract*

The article discusses the concept of truth; its modern understanding and the transformations it went through. The author analyses the concepts of post-truth and fake news, regarding closely such like phenomena as hipersegmentation (A. Halavais), which creates a bogus access to information (being in fact an exclusion by means of the filter bubble). In the text, methods are pointed out that might influence public opinion, and, consequently, the results of elections, too (filter bubble, OCEAN method). The author claims that the post-truth phenomenon may be interpreted as an effect of departing from the vision of truth conceived as that absolute on behalf of the plurality of convictions which are true but within societies and the discourses created in them.

*Keywords:* post-truth, fake news, Richard Rorty, truth.